Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, marzec-kwiecień 1929. Nr. 3—4.

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto P. K. O. 408.2(50.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru 30 gr.
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie.............................3 „ — , „

W Krakowie da nabycia: Księgarnia Pocztowa — Hala Głównej Poczty, W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.
We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Odezwa !

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny jednomyślnie uchwaliła zebrać na wniosek Związku Podoficerów rezerwy, drogą dobrowolnych składek b. żołnierzy, skreślony przez partyjników sejmowych fundusz dyspozycyjny Pana Ministra Spraw Wojskowych, wyraźnie przeznaczony na walkę ze szpiegostwem, w wysokości 2 miljonów złotych.

Tak doniosła sprawa, jak siła. obrony Polski, z którą wiąże się ściśle — w myśl zapewnienia Marszałka Piłsudskiego — fundusz dyspozycyjny P. Ministra Spraw Wojskowych, — leży na sercu każdego prawego Polaka, apelujemy zatem do Kolegów i Koleżanek, którym całość Ojczyzny leży na sercu, by nie skąpili choćby drobnych datków na tak szczytny cel.

Celem zapoczątkowania zbiórki Związek Urzędników składa na fundusz dyspozycyjny P. Ministra Spraw Wojskowych kwotę 100 złotych, i otwiera na tamach „Przeglądu Pocztowego" specjalną rubrykę na fundusz dysp. Ministra Spr. Wojsk.

Składki przyjmuje Adm. „Przeglądu Pocztowego", przesyłać je także można za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 408.2(501 dla M. S. W.

Prezydjum Związku Urzędników Poczt i Telegrafów Rz. Polskiej w Krakowie.

Dwie różne drogi.

(Pod rozwagę: tym i tamtym).

Istnieje znane przysłowie o pewnem zwierzęciu, które dużo ryczy, a daje mało mleka. Przysłowie to gwałtem nasuwa się na myśl, ilekroć w „Poczcie" czyta się tendencyjne artykuły członków Zarządu głównego Związku pracowników poczt, telegr. i telef., różnych „Romerów" i „Primusów", — którzy wszelkie zasługi eskamotują dla siebie, gdy przez Rząd zrealizowane zostaną jakieś postulaty personelu -pocztowego, stanowiące choćby minimalną poprawę bytu materjalnego. Z objawem takim spotkaliśmy się przy pierwszem przeszeregowaniu i to samo powtórzyło się obecnie z okazji ustalenia etatów w służbie pocztowej i dokonanego właśnie przeszeregowania personelu pocztowego w myśl uchwały Rady Ministrów powziętej na mocy art. 24. ustawy z dnia 9/X. 1923. (Dz. U. P. Nr. 110. poz. 9249). Wedle ,/Poczty" wszystko jest wyłączną zasługą Zarządu Głównego Związku pracown. poczt, teł. i telef., opanowanego przez socjalistów, którzy jak wiadomo,. namiętnie zwalczają ohecny Rząd;, natomiast wedle „Poczty" ma być zupełną nieprawdą, jakoby jakiekolwiek zasługi w tem dziele położył Związek Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. iRzp., oparty o B. B. W. Ił., którego członkiem jest i Minister -Poczt i Telegr. P. Bogusław Miedziński i poseł p. St. Dobrzański, referent sejmowy budżetu Ministerstwa Poczt i Teł. — „Poczta" twiercfzi nawet, iż cały plan przeszeregowania personelu pocztowego był zupełną tajemnicą dla Zarządu Głównego Związku Urzędników Poczt, Tel. i Telef. w Krakowie i zapewnie także tajemnicą dla Bloku Bezp. 'i dla posła Dobrzańskiego, a już z pewnością tajemnicą dla P. Ministra Poczt i Teł. jako członka Bloku. Związek Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. tak dalece został akcją całą rzekomo zaskoczony, iż dowiedział się o niej dopiero z „Poczty"!!! Tak daleko można -się posunąć przy zaćmionym umyśle w demagogji! Si non

e vero e ben trovato! Kto nie wierzy, niech czyta „Pocztę", która nie chciała przecie swoim czytelnikom sprawić „primam Aprilem!" Cel tych przechwałek zupełnie widoczny. Zbliża się wreszcie kongres związkowy, przygotowany wprawdzie w ten sposób, by nie znalazło się na nim zbyt wielu przeciwników obecnego „reżimu" związkowego, ale jest dobrze z góry zaasekurować się i na wszelki wypadek módz zamknąć usta przeciwnikom zasługami niesłychanemi obecnego Zarządu Głównego, który zakupił za pieniądze związkowe „Sanato" w Zakopanem i „wywalczył" drugie już przeszeregowanie. Bo też w tym Zarządzie zasiadają wielcy „wojownicy" i sami zasłużeni ludzie. Nie wybrać ich ponownie do Zarządu Głównego byłoby czarną niewdzięcznością, bo lepszego składu Zarządu Głównego nie można sobie nawet wymarzyć.

I oto różnica, jaka nas cechuje. My nie zwykliśmy wiele, szeroko i głośno rozgłaszać na wsze strony, co zamierzamy czynić i cośmy zdziałali. Sąd o tem, co należy zowdzięczać naszej skromnej pracy i naszym zabiegom, pozostawiamy z zupełnym spokojem uświadomionemu ogółowi kolegów, któremu jednakowoż z obowiązku udzielać musimy potrzebnych informacyj w najważniejszych kwestjach i zdawać sprawę z naszej działalności w bodaj najskromniejszych dostępnych ramach.

Gdybyśmy chcieli jednak rozprawiać na temat, co nas dzieli i co jest naszą zasługą, to niewątpliwie każdy przyznaćby musiał, że już samo powstanie Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzp. dało Głównemu Zarządowi Związku pracowników bodźca do konkurencyjnej intenzywniejszej działalności. — Działalność ta była wielce ułatwiona dzięki olbrzymim funduszom materjalnym Związku pracowników, utrudniać zaś ją mogła chyba tylke komenda socjalistyczna, pod jaką Związek ten pozostawał.

Myśmy, rozpoczynając działalność swą, nie posiadali żadnych funduszów materjalnych, jedynym kapitałem naszym było zaufanie, którem darzyli nas nasi koledzy, poczucie słuszności po naszej stronie oraz świadomość dobrze pojmowanego i należycie spełnionego obowiązku w stosunku do kolegów i Państwa, które jest naszą wspólną Ojczyzną. My także byliśmy tymi, którzy pierwsi nietylko podjęli hasło poprawy naszych zawodowych stosunków, ale którzy hasłu temu oddali się szczerze i na rzecz tego celu poświęcili wszystko. Myśmy zrozumieli i odczuwali głęboko tę tęsknotę ogólną do zmiany stosunków i systemu w naszym resorcie, jaka nieraz i na kongresach tamtego Związku przejawiała .się żywo. A że zmiana ta mogła się dokonać jedynie równocześnie ze zmianą nieodpowiednich jednostek, stojących na czele resortu naszego i reprezentujących dotychczasowy przez ogół znienawidzony i jemu wybitnie nawet nieżyczliwy system, przeto musieliśmy dążyć do zastąpienia tych jednostek od maja 192fi r. innemi bardziej po europejsku myślącemi indywidualnościami, znów w przeciwieństwie do tamtego Związku, który nietylko nie dążył do żadnych zmian, będąc z dotychczasowego stanu widocznie zadowolony, ale nawet po przewrocie majowym r. 192I>, gdy na naczelne stanowiska wszędzie wysunięto nowe osobistości, reprezentujące nowy postępowy kierunek, na stanowisko Ministra Poczt względnie Generalnego Dyrektora Poczt i Tel. zupełnie otwarcie, kpiąc sobie widocznie z haseł naprawy i życzeń zrzeszonych w Związku pracowników, forsował ówczesnego prezesa Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie, typowego przedstawiciela dawnego kierunku i dawnego systemu. Jednak, gdy to się — może także dzięki wiadomym naszym zabiegom, choć wówczas nie byliśmy jeszcze zrzeszeni w Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzp. — nie udało, Zarząd Główny Związku pracowników zmienił odrazu front i był pierwszym, który pospieszył złożyć zapewnienia lojalności obecnemu naszemu Ministrowi, jako mężowi zaufania Marszałka Piłsudskiego. Takich sztuczek myśmy nie używali, ale do celu szliśmy zawsze śmiało, prostą drogą, choć nie była ona nigdy usłana bezwzględnie żadnemi różami. Komedji nie czyniliśmy ani ze siebie, ani ze zrzeszonych w naszym Związku kolegów.

Myśmy przeciwstawiali się też śmiało wszelkim niemoralnościom i wszelkim nadużyciom, ktokolwiek je popełniał. Staliśmy na stanowisku, iż raczej należy poświęcić autorytet nawet wysoko postawionej jednostki, która dokonała wielce niemoralnych czynów i nadużyć, aniżeli zachwiać autorytet Władzy i zaufanie w objektywność Władzy, jeśli miałaby ona tolerować lub tuszować podobne nadużycia i czyny niemoralne. Mieliśmy prawo też od organizacji zawodowej żądać, by tego rodzaju wysoce nieetycznych czynów i nadużyć jednostki, urągającej wszystkiemu i pewnej swej bezkarności, nie brano w obronę, bo od prezydjum Zarządu Głównego, mieniącej się poważną, organizacji zawodowej musi się wymagać pewnego — minimalnego — poczucia moralności i osobistej godności. Władza podzieliła ostatecznie nasze poglądy i poświęciła autorytet dwóch, nawet wysoko stojących, jednostek bez obawy o podkopanie dyscypliny urzędowej, ratując w ten sposób autorytet swój własny. Jedynie Zarząd Główny tamtego Związku podjął się namiętnej i wprost cynicznej obrony owej zdemoralizowanej jednostki — nie wiadomo, jaki miał w tem interes — natomiast zastosował wszelkie możliwe i niemożliwe szykany przeciw tym, którzy obronie tej byli przeciwni i którzy tylko dlatego, iż w ciągu dochodzeń administracyjnych i dyscyplinarnych, chcąc usunąć przestarzały wrzód, złożyli zgodne z prawdą zeznania, wysoce tę jednostkę obciążające, padli ofiarą prześladowań. — Zarząd główny (w szczególności jego prezes i sekretarz) uważał, iż obowiązkiem jego jest podjąć się ku ogólnemu zgorszeniu obrony owej zdeprawowanej jednostki, a zgnębić i zniszczyć owych 10 czy 11 dzielnych, a nawet zasłużonych członków organizacji, którzy stanęli w poprzek owym machinacjom i tej jednostki i tych członków Zarządu głównego. Posunięto się aż do nadużycia najwyższych mandatów w Związku, unieważniając „prawomocne" (to słowo znajduje się nawet w sławnej cynicznej uchwale Zarządu głównego) wybory do Zarządu Koła miejscowego Nr. 1. w Krakowie i wykluczając owych kilkunastu członków z organizacji zaocznie, — sądem kapturowym — bez ich przesłuchania i bez doręczenia im nawet uchwały wykluczającej, w której znalazły się w dodatku zarzuty zupełnie zmyślone i z prawdą niezgodne. Niczem innem tak cynicznej uchwały umotywować nie można było. A potem drwiąc sobie z uczciwej opinji, urządzono igraszkę, komedję na kongresie przy pomocy t. zw. komisji „konfliktowej", raczej jej przewodniczącego, Dra Mich., która podyktowała gotową rezolucję kongresowi, aprobującą wspomniane nadużycia Zarządu

głównego. Również kongres nie uważał zupełnie za rzecz potrzebną i przyzwoitą wysłuchać kogokolwiek ze strony przeciwnej, która w tak osobliwy sposób była sądzona i osądzona. Oto moralność i wysoka etyka przywódców tamtego Związku. Na swoją obronę mieli oni tylko jedno: statut, który nie przewidywał wcale — zdaniem ich — przesłuchania członka Związku przed uchwałą wykluczającą, ani też doręczenia mu wyroku choćby zaocznego. —- Takie argumenty świadczyć mogą tylko o wysokiej wartości tych, którzy tylko niemi mogą się zasłonić.

My idziemy drogą odmienną, może nie tak łatwą, nie tąk wygodną i niepozbawioną tak zupełnie wszelkich skrupułów a sądzimy, że czasem jest zaszczytniej — mówiąc słowy naszego poety — „paść wśród zawodu", aniżeli odnieść łatwe a mniej chlubne zwycięstwo. Zwycięstwa takiego Zarządowi głównemu Związku pracowników nie zazdrościmy. Chcielibyśmy tylko, by nasza oifiara i nasza pracą nie poszły na marne i by w tamtych szeregach sprowadziły otrzeźwienie i nawrócenie.

Na to nie jest nawet teraz — jeszcze zapóźno!

Może chyba teraz nie powiecie sobie: „pereat veritas, fiat nostra voluntas" (niech przepada prawda, niecli się dzieje nasza wola).

Nieuleczalny system.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie powtórnego przeszeregowania pracowników pocztowych w służbie wykonawczej była tak wyraźną, tak dobitną, że nie zostawiała żadnych wątpliwości co do intencji, że przeszeregowanie dotyczy wyłącznie pracowników ruchu. Rada Ministrów liczyła się widocznie z tem, że u nas pokutuje jeszcze ciągle nieścisłość w wykonaniu ustaw i jakoś zawsze tak się dzieje, że efekt danej ustawy zawsze wychodzi mniej lub więcej spaczony w wykonaniu i dlatego położyła specjalny nacisk, że z przeszeregowania korzystać mają li tylko pracownicy w służbie wykonawczej.

Wberw powyższej instrukcji posunięto w Dyrekcji krakowskiej 2 urzędników dyrekcyjnych do 6-tej kategorji i aż 9-ciu do 7-mej kategorji. Ażeby obejść ustawę, znaleziono łatwe jakkolwiek prymitywne wyjście: zalecono mianowicie kandydatom do nieprawnego posunięcia w Dyrekcji wypełnić deklarację, że rezygnują z etatu Dyrekcji i[1] przechodzą na etat ruchu i sprawa załatwiona! Ta formułka wystarczyła, że ze szczupłej liczby (i-tych i 7-mych kategoryj zabrano 2 szóste i aż 7 siódmych dla panów z Dyrekcji kosztem urzędników ruchu.

Już sam sposób obejścia ustawy jest dość humorystyczny gdyby niezbyt smutny a cóż dopiero, gdy zastanowimy się dla kogo to zrobiono tak olbrzymie ustępstwo, że aż ustawę obchodizić musiano i czyim kosztem?

Oto 9-ciu całkiem zwyczajnych, przeciętnych urzędników z których kilku zaledwie z trudem przeforsowało szkołę średnią, którzy poza względną biegłością w używaniu sziimlów niczem i to literalnie niczem więcej pochwalić się nie mogą, posunięto lekkomyślnie do nienależących się im wyższych kategoryj.

Ale nie o to nawet chodzi. Chodzi więcej o to, co właściwie spowodowało Władzę do takiego kroku, w jakim celu to zrobiono 'i w jaki sposób ogół poszkodowanych urzędników ma 'zrozumieć ten krok. Jeżeli już panowie ci zrezygnowali iz zaszczytnych etatów Dyrekcji i to właśnio w tej chwili, gdy idzie o przeszeregowanie urzędników ruchu i skoro mają po 17, 20, 21 i 24 lata służby to pytamy się na jakiej podstawie przeszli wszyscy do 7-mej kategorji, skoro ich Koledzy w ruchu o 30-tu i więcej latach służby przy wszystkich danych tej kategorji nie uzyskali? Przecież obecnie choćby dla samej konsekwencji powinni pójść do urzędów, do ruchu, gdzie spotkają się ze słuszną urazą i.żalem ze strony tych, których nadzieje i pretensje 'zostały zawiedzione przez zabranie im nieprawnie-im należnych kategoryj.

Jest zatem wogóle wątpliwem, czy ci tak hojnie obdarowani będą wobec tego wdzięczni Władzy za tę kategorję, gdyż takie uprzywiljowanie kosztem Kolegów nie prędko zapomina się. Będzie to przytem temat do krytyki, narzekania, co nie przyczyni się bynajmniej do wzmocnienia powagi i bezstronności naszych Władz, o czem tyle się obecnie mówi. Dodać musimy, iż popełnienie tego błędu jest tembardziej nieuzasadnione, że Koledzy na etacie dyrekcyjnym zupełnie w awanzach pokrzydizeni dotąd nie byli. Przeciwnie, wtedy, gdy my ruchowcy żyliśmy tak długo w takiej perspektywie, że o posunięciu do wyższych wzłaszcza kategoryj ani marzyć nie mogliśmy, wtedy Koledzy w Dyrekcjach posuwali się zupełnie normalnie w awansach, zabierając i wtenczas posady fi. stopnia urzędników ruchu w Krakowie, Bielsku i Sosnowcu.

Rozdział (i-tych kategoryj na terenie Krakowa daje wiele do myślenia. Z czterech szóstek, dla Krakowa tylko jedna dostała się zasłużenie we właściwe ręce, t. j. naczelnikowi telegrafu panu Wachalowi.

A terasz kto ponosi winę?

Mieliśmy pełne prawo sądzić, że obecny Pan Prezes Dyrekcji, jako wybitny znawca administracji, 0 pierwszorzędnych tradycjach, do tej niewłaściwości nie dopuści, choćby dlatego, że nigdy dotąd nie uczynił nic takiego, co nazwaóby można stronniczością na tak wysokim stanowisku. A jednak stała się rzecz bardzo niemiła... trzy wysoce odpowiedzialne pary rąk pod wpływem ustronnych nacisków zadecydowały o wyraź/nem pokrzywdzeniu najstarszych 1 najlepszych urzędników i ich rodzin. I tu nasuwa się nam smutna refleksja: za ś. p. Austrją żałować nie mamy powodu, ale sprawiedliwości i bezstronności jej zwłaszcza wyższych władz, naprawdę nam brak.

I jeszcze jedno. Pokrzywdzenie zasłużonych kolegów powinno otworzyć wreszcie oczy wszystkich kolegów Urzędników ze Związku pracowników Poczt, Telegr. i Telef., którzy popełnili tę wielką pomyłkę, że wybrali na prezesa i sekretarza do zarządu okręgowego Kolegów z Dyrekcji.

Fakt, że sekretarz został teraz posunięty do 7-ej kategorji, mając zaledwie 20 lat służby, mówi sam za siebie. Jesteśmy zdania, że Związek zawodowy powinien odnosić się do Władzy z należnym respektem i znosić się z nią kompromisowo, nigdy zaś nie może żyć z nią w zbytniej przyjaźni, bo przyjaźń taka byłaby przecież przyjaźnią kotka z myszką.

Nadmieniamy, że przed przeszeregowaniem zwołaliśmy Walne Zebranie dzionków Związku Urzędników, które uchwaliło rezolucję przeciw posuwaniu

Kolegów z Dyrekcji— Związek nam przeciwny uchwalił coś wręcz przeciwnego.

W niniejszym artykule omawiamy (i-te i 7-rne kategorje tylko w Krakowie, gdyż iz okręgu jeszcze nie marny ścisłych wiadomości. Nad wykonaniem przeszeregowania w dalszych kategorjach t. j. od 8-mej w dół będziemy bacznie czuwać.

O dokonanem pokrzyd-zeniu donieśliśmy Panu Ministrowi Poczt i **spodziewamy** się, że Pan Minister, który tyle -wspaniałych zdo-byc-zy wyjednał dla tak zaniedbanego pocztowca, -nie -pozwoli na krzywdzący rozdział tych zdobyczy.

Urlopy.

Sprawa urlopów wypoczynkowych ciągle jeszcze przedstawia się u nas niejasno. Wprawdzie przyznana już ustawowo dostateczna długość urlopów jest wielką zdobyczą dla personelu — jednak w praktyce napotyka ta sprawa na tak duże u nas trudności, że efekt nie odpowiada założeniu. Przyczyny leżą pr-zedewszystkiem w tem, że rodzaj służby pocztowej jest ciągły t. j. przez cały rok aktywny — wymaga 'zatem bezustannie -pracy podczas, gdy w innych -zawodach istnieją mniejsze lub większe przerwy — istnieją wakacje. Podczas gdy we wspomnianych zawodach pracownicy są wolni od pracy, obchodzą n. p. święta — to u nas ruch wówczas jest spotęgowany a spotęgowanie to dochodzi w letnich miesiącach — więc w porze urlopów do maksimum.

Ta ciągłość pracy u nas i to w warunkach 'bardzo ciężkich — jak nocne służby, służba ambulansowa, telegraf i telefon, fatalne warunki przestrzenne i -zdrowotne wymaga właśnie i" nieodzownie przynajmniej znośnego urlopu wypoczynkowego. Tymczasem jakże fatalnie z naszymi urlopami wyglądamy! Tylko minimalna część personelu korzysta naprawdę w całej pełni -z urlopów, olbrzymia część personelu korzysta z niego w takich warunkach, że ani w przybliżeniu nie odnosi tych korzyści, które urlop taki przynieść powinien. Dlaczego? Sama sprawa naszych urlopów jest już w założeniu swern paradoksem. 'Pracownik ma przyznany urlop, -nie ma tylko możności urlopu zrealizować. W naszych warunkach odbycie urlopu przez personel wymaga dużej ilości sił 'zastępczych, na które nie wyznaczono dostatecznych kredytów wobec czego pracownik, jeżeli nawet dostanie urlop w możliwym czasie, musi pracować przez szereg miesięcy dosłownie za trzech. Co podczas urlopu na zdrowiu odzyskał — traci podwójnie po powrocie. Następnie tylko minimalna część personelu dostaje urlop w możliwym czasie, znaczna część albo -zawcześnie albo zapóźno.

Projektowadca załatwił więc sprawę urlopów połowicznie—• nie postarał się o „bagatelę[11], którą jest konieczne zastępstwo urlopowanych. Ten problem zostawił w zupełności administracji. Jakże żałośnie nasza administracja wygląda w reali-zcji tak ciężkiego zadania! Ile nieprawości przytem popełnia się, jak demoralizuje się wiele jednostek, 'ilu 'zostanie pokrzywdzonych, ile świadectw lekarskich personel opłaci, ile potwornych chorób kontynentalnych i morskich wymyśla się i znajduje na 'nie urzędowe potwierdzenie, ile naprawdę chorych a uczciwych jednostek urlopu w swoim czasie nie dostanie, a ile próżniaków, zdrowych i nicponiów, którzy w ciągu roku w służbie się wciąż absentowali, w najpiękniejszych miesiącach letnich urlop -za to spędza, każdy z nas doskonale wie.

Sprawa wymaga -przeto koniecznej naprawy.

Jeżeli urlopy nie mają pozostać -nadal bałaganem, należy według nas zrobić dwie rzeczy. Popierwsze wyznaczyć -znaczniejszy kredyt na siły -zastępcze, powtóre przywrócić w całej pełni uczciwie płatne godziny nadliczbowe. Nawet -przy 'zupełnie wystarczającej ilości sił-zastępczych, personel f achowy musi i tak w wielu najważniejszych miejscach za siły zastępcze pracować. Niechże -pracownik, który ciągnie 7.a trzech, ma przynajmniej tę satysfakcję, że dostanie -za to odpowiednie wynagrodzenie, za które będzie mógł lepiej odżywić -się. Że -to pociągnie -nadzwyczajne wydatki — ,to jest zupełnie jasne tak jak jasnem jest, że poczta daje corocznie bardzo znaczne nadwyżki do Skarbu Państwa. Państwo jako dobry gospodarz powinno w -zamian zrobić przynajmniej tyle, by pracownika, który daje mu dochody, odpowiednio na zdrowiu konserwować, gdyż przecież i maszynę należy utrzymywać w należytym stanie.

Jakkolwiek sprawę tę miarodajne czynniki załatwią, apelujemy do naszej Administracji, by starała się przeprowadzić urlopy w obecnym ciężkim stanie możliwie celowo i bezstronnie, by za każdą cenę unikała przedewszystkiem protekcji w tej sprawie. Kierujemy również apel do ogółu Kolegów i Koleżanek, by naszej Władzy nie utrudniali przeprowadzenia tej tak bardzo żywotnej a tak trudnej sprawy. Znajduje się, niestety, znaczna ilość osó-b, które rozmyślnie urlopy przedłużają, wyrządzając tem -bardzo -wielką szkodę dla oczekujących ich powrotu do służby Kolegów. Stwierdziliśmy również, że najczęściej niesłuszny jest zarzut pod adresem naszych panów naczelników urzędów i oddziałów jakoby oni sprawę urlopów nie dość życzliwie traktowali, gdyż w podanych powyżej warunkach rola ich jest rzeczywiście pożałowania godną i bardzo trudną. Tylko wzajemne ustępstwa i -zrozumienie całości trudną tę sprawę może należycie rozwiązać.

Art. 116 i Art. 33.

Uchwałą Sejmu z dnia 25. III. 1929 r. został wykreślony z ustawy o państwowej służbie cywilnej airt. 110. Komuż -z funkcjonarjuszy państwowych nie była -znaną ta złowroga liczba. Czy był choć jeden pracownik państwowy, któremuby te trzy cyfry nie stawiały przed oczyma widma głodu, chłodu i cierpień moralnych.

-Dzisiaj gdy go żegnamy przekleństwem i łzami goryczy setek rodzin, które przez niego utraciły możność ludzkiej egzystencji, nie od rzeczy będzie przypomnieć historję tego artykułu, który niczem mór, trapił tych, którzy w czasie jego panowania znajdowali się na stanowiskach pracowników państw. Art. 116 -zaistniał wtenczas, gdy tworzono pierwsze zręby budowy i rozbudowy administracji państwowej, kiedy nie było c-zasu bawić się w dobór ludzi odpowiednich ną stanowiska w służbie -państwowej, gdy do służby państwowej mogli się łatwo dostać ludzie, którzy

z różnych względów nieodpowiadali swemu zadaniu, a których usunięcie okazało się niejednokrotnie koni ecznem ze wizględu na interes państwa i powagę całego stanu pracowników państwowych. Z uwagi na powyższe względy, może i słusznie wprowadzono do ustawy o państwowej służbie cywilnej art. 110, przy pomocy którego miano dokonać doboru ludzi odpowiednich do służby państwmwej, aby aparat państwowy postawić na wysokim poziomie. Takiemu szczytnemu zadaniu miał służyć art. 116, a tymczasem stał on się przyczyną wszelkiego rodzaju krzywd i nadużyć.

Narodziny ustawy o państwowej służbie cywilnej, przypadły na czas największego rozwydrzenia, partyjnictwe, i samowoli biurokracja, opartej o rządy klik. Z art. 116, który miał służyć wyłącznie dla porąchunków partyjnych, oddając go do zastosowania różnego rodzaju ówczesnych dygnitarzy, zrobiono środek przy pomocy którego, załatwiano osobiste porachunki, szerzono demoralizację dusz, niszczono całą egzystencję nieumiejących zginać karku przed pierwszą lepszą miernotą, zdeprawowano lizuństwem i denuncjatorstwem tysiące prawych przedtem charakterów.

W czasie wprost zbrodniczego trwonienia funduszów publicznych przez rozwielmożnione partyjnictwo, przy pomocy art. 116 usiłowało ratować zrujnowany Skarb Państwa. Pamiętamy dobrze Rządy Komisarza Oszczędnościowego w latach 1924—26, kiedy to przy pomocy art. 116 masowo odbierano funkcjonarjuszom etaty, zmniejszając im w ten sposób głodowe pobory i pozbawiając ich wraz z rodzinami zaopatrzenia emerytalnego.

Nikt nie jest w stanie zliczyć, ile przy pomocy art. 116 zniszczono egzystencji ludzkich, ilu tysiącom dzieci polskich odebrano od ust ostatni kęs chleba, ile setek dzieci pracowników państwowych musiało przerwać naukę, wskutek przeprowadzanych redukcyj, tego nikt nie jest w stanie po ośmioletnim panowaniu art. 116 zliczyć, wiemy tylko jedno, że te ofiary niewinnie cierpiące, czuły zawsze i czują dzisiaj, że to nie Polska, do której tak tęskniły czyni im krzywdę, lecz złe rządy.

To też po przewrocie majowym, wszyscy oczekiwali jaknajrychlejszego zgonu tego nieszczęsnego artykułu, który tyle nieszczęść sprowadzał na pracowników państwowych, a zarazem z każdym dniem podrywał zaufanie i wiarę w praworządność.

Większość Sejmowa odrzuciła projekt rządowy, tem samem art. 116 przeszedł do historji, a więc automatycznie odzyskał swą moc art. 33 ustawy o państwowej służbie cywilnej, który głosi, iż „urzędnik stały posiada wszystkie prawa zastrzeżone w ustawie niniejszej i może być wydalony lub usunięty ze służby jedynie prawomocnem zarządzeniem władzy, wydanem na mocy niniejszej ustawy, lub orzeczeniem komisji dyscyplinarnej.

Wprawdzie artykuł 116 w brzmieniu zmowelizowanem w roku 1925 przewidywał, iż urzędników nieustabilizowanych należy zwolnić o ile nie wyrażą zgody na przejście na kontraktowych lub prowizorycznych, zwolnienie to jednak — jako przeciwieństwo ustalenia, nastąpić powinno przed dniem 1 kwietnia 1929. Kto do tego terminu nie został zwolniony, ani przeniesiony na kontrakt, ten na mocy artykułu 33 u«tawry o służbie cywilnej, musi być uważany za stałego.

Obecnie liczba stabilizowanych urzędników nie przekracza 20—30 proc. i dotyczy to przeważnie tylko urzędników wyższych. Pozostali znajdują się w niepewności o swój byt już od lat 10. Dlatego też Stów. urzędników państwowych zawsze przeciwstawiało się artykułowi 116, który mógł mieć uzasadnienie tylko w okresie organizacji władz, a ta miała trwać 2 lata. Niewątpimy, że zapowiedziana kilkakrotnie stabilizacja, nastąpi na zasadach przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wydajność pracy pracowników państwowych, którzy przestaną być zdani na łaskę lub niełaskę, częstokroć niesumiennych jednostek, a pewni swego jutra choć w ciężkich jeszcze warunkach ekonomicznych, wysiłek swej pracy z większą jeszcze jak dotąd ofiarnością, składać będą na ołtarzu ukochanej przez siebie Ojczyzny.

Przeciw krzywdzącemu projektowi.

W dniu 17 marca tor. ludność miast polskich odpowiedziała zbiorowym głosem protestu na znany projekt budowlany rządu zmierzający do rozwiązania kwestji mieszkaniowej wyłącznie kosztem obywateli miejskich przez narzucenie im projektowanej podwyżki komornego za mieszkania i warsztaty pracy.

Niefortunny ten projekt, określony trafnie mianem „filantropji na cudzy koszt", spotkał się odrazu ze zdecydowanym oporem wśród szerokich mas ludności miejskiej, które zrozumiały ten projekt — i słusznie — jako zamach na swą, i jtak już nad wyraz trudną egzystencję.

Zapewne — zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę <T, tego, że nędza mieszkaniowa w Polsce doszła już do absurdalnych wręcz rozmiarów i że wytężyć należy wszystkie siły, użyć wszystkich dróg i środków, żeby usunąć ją jaknaj prędzej. Lecz krzyczącą nitesprawiedliwością byłoby zwalenie wszystkich ciężarów i obowiązków, jakie iz tego tytułu ciążą na całym ogóle, calem społeczeństwie, wyłącznie na b.arki pewnej tylko części obywateli państwa. Klęska mieszkaniowa w Polsce, to ogólna klęska społeczna, która godzi w najżywotniejsze interesy całego państwa, grozi bowiem stopniową zagładą kulturalno-społeczną i gospodarczą najszerszym warstwom całego społeczeństwa. i dlatego walki z nią i złączonych >z tą walką ofiar nie należy i nie wolno spychać na barki pewnej tylko kategorji obywateli z pominięciem innych.

A właśnie projekt rządowy opiera się na takiej jednostronnej i przez to krzywdzącej zasadzie. Godzi on bowiem wyłącznie w szerokie rzesze ludności miast, nie licząc się przytem zupełnie z katastrofalnern położeniem tej ludności, obarczonej i tak już ciężarami podatkowymi pomad jej siły i możność.

A ta ludność, w którą godzi projekt rządowy, to szerokie masy pracowników fizycznych i umysłowych, urzędnicy, drobne kupiectwo i rzemiosło, wogóle istni dziś parjasi społeczni, uginający się formalnie pod brzemieniem rozmaitych podatków tak bezpośrednich, jak pośrednich. I tych to ludzi chce się obarczyć nowymi ciężarami, gdy wiadomem jest przecież, że brak im dziś na najprymitywniejsze potrzeby życiowe, i gdy już obecne opłaty komornego są dla nich nadmierne w stosunku do ich głodowych zarobków i dochodów.

Nic też dziwnego, że projekt budowlany rządu, szukający rozwiązania problemu mieszkaniowego wśród tych właśnie warstw, musiał spotkać się z ich strony z żywiołowym sprzeciwem. Tem więcej, że autor, czy autorowie, projektu, poszli najłatwiejszą drogą i nie pomyśleli zupełnie o wyzyskaniu innych, o wiele racjonalniejszych i sprawiedliwszych źródeł podatkowych do uzyskania funduszu budowlanego.

Należy tu z pośród wielu innych, takie źródło, jak nieściągnięty dotąd podatek majątkowy; podwyższenie (podatków od monopoli państwowych, przedewszystkiem spirytusowego; ściągnięcie na rzecz skarbu części wierzytelności hipotecznych, darowanych swego czasu dekretem waloryzacji długów hipotecznych; podwyższenie ceł na zagraniczne artykuły luksusowe, zalewające nasz kraj i niszczące odpowiednie gałęzie przemysłu krajowego; obciążenie odpowiedniemi podatkami wszelkich łatyfundji, oraz posiadłości wiejskich, wychodząc z założenia, że i wieś musi ponieść pewne ofiary na cel odbudowy państwa.

O tych i o innych źródłach podatkowych zupełnie zapomniano i siągnięto tam, gdzie wszystko jest już wyciśnięte jak cytryna, gdzie przeważnie gości dziś niedostatek, nawet wprost nędza!

Zwołane onegdaj wiece w całej Polsce były więc nietylko głosem protestu przeciwko niesprawiedliwemu projektowi budowlanemu, ale były jednocześnie głosem rozpaczy tych miljonowych rzesz ludności miejskiej, których położenie jest dziś naprawdę katastrofalne, a miałoby mirnoto ulec jeszcze dalszemu pogorszeniu. A rozpacz, to zły doradca. O tem niech nie zapominają ci, którzy z wygodnych foteli swych gabinetów chcą zdaje się nie dostrzegać zupełnie, jak naprawdę wygląda to życie, którego biegiem chcą kierować.

Rower a powielacz.

Przed rokiem w Wyższej Komisji Dyscyplinarnej w Warszawie rozpatrywaną była sprawa b. naczelnika urzędu pocztowego Wilno I. p. Edwarda Piotrowskiego, który przy zakupnie dla urzędu rowerów, — sprzedał Dyrekcji P. i T. swój rower (rzekomo używany), za co został ukarany obniżeniem stopnia służbowego. Niezależnie od kary dyscyplinarnej, Piotrowski został przeniesiony z Wilna 1 do Grodna 1 na takież stanowisko, a następnie, po upływie kilku miesięcy, z Grodna został przeniesiony do Tarnopola, dyrekcji Lwowskiej.

Zdawałoby się, iż nad sprawą Piotrowskiego należałoby przejść do porządku dziennego, gdyby nie identyczny fakt, jaki zaszedł w tym samym urzędzie, t. j. w Wilnie 1 z tytułu sprzedania Dyrekcji P. i T. w Wilnie przez p. Juljana Giecewicza, używanego powielacza.

Sprawa o powielaczu przedstawia się następująco:

Obecny naczelnik urzędu pocztowego Wilno 1 p. Juljan Giecewicz nabył od pewnej firmy powielacz, na którym sporządzał odezwy związkowe oraz skorowidz do dziennika urzędowego M. P. i T. Po sporządzeniu skorowidza, za który otrzymał aż 1000 zł. nagrody, sprzedał powielacz, już częściowo zużyty, za cenę, za jaką kupił od firmy, — Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie.

Po załatwieniu formalności kupna Dyrekcja pozostawiła wspomniany powielacz w urzędzie poczt. Wilno 1 dla służbowego użytku.

Z powyższego wynika, że sprawa roweru jest identyczna ze sprawą powielacza, i że Władze pocztowe nie mogą przejść nad tem do porządku dziennego, lecz naczelnika u. p. Juljana Giecewicza pociągną do odpowiedzialności dyscyplinarnej za przeprowadzenie podobnej transakcji. W przeciwnym razie będziemy uważali, że p.ewne jednostki są faworyzowane.

Sejm wobec żądań urzędniczych.

Komunikat Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych.

Deputacja Ogólnego Zrzeszenia przedstawiła klubom sejmowym ujęte w treściwy memorjał najaktualniejsze żądania pracowników państwowych, które streszczają się w wyrównaniu dodatku mieszkaniowego za rok 1928, reformie stawek tego dodatku, pochodzących jeszcze z 1924 r., wreszcie podwyżce uposażenia łącznie z obecnym zasiłkiem o dalsze 15 procent.

Członkowie Preizydjów Chrześcijańskiej Demokracji, Klubu Narodowego, Klubu P. P. S. i Nar. Partji Robotniczej w odpowiedzi powołali się na wnioski swoje zgłoszone w tych sprawach, choć bez powodzenia w komisji budżetowej i zapowiedzieli podtrzymanie tych wniosków na plenum Sejmu, kluby Piasta zaś i Wyzwolenia zapewniły deputację, że nie będą kładły przeszkód realizacji powyższych słusznych postulatów.

Wreszcie przedstawiciele Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem izłożyli oświadczenie, że klub ten uważa uregulowanie sprawy uposażenia urzędników za rzecz wielkiej wagi i nagłą oraz wymagającą załatwienia zasadniczego, nie zaś połowicznego, że jednk niezależnie od wniesionych już przez rząd projektów ustaw podatkowych klub B. B. czyni rozwiązanie tego zagadnienia zawisłem od uzyskania osobnego pokrycia budżetowego.

MEMORJAŁ
w sprawie poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych.

Memorjał złożony przedstawicielom stronnictw sejmowych brzmi następująco:

Rozprawy budżetowe w Sejmie dochodzą do punktu kulminacyjnego, a dotychczas nie wyłoniła się z nich żadna poprawa bytu urzędników i innych pracowników państwowych. Za taką nie można bowiem uznać kredytów na dalszą wypłatę 15 proc. zasiłku miesięcznego, który notorycznie jest kroplą w morzu potrzeb tej klasy obywateli i jest dalekim od zaspokojenia słusznych ich żądań.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z trudności, z jakiemi walczy Skarb Państwa, i na jakie napotyka w Rządzie i wSejmie pragnienie takiego doboru wydatków, aby i produkcja dóbr materjalnych doznała należytego poparcia i warsztaty pracy zapomocą inwestycji zostały postawione na należytym poziomie i obrona Państwa była w zupełności zabezpieczona, i bezrobocie ukrócone, a wreszcie i liczne rzesze pra-

cawników państwowych, wojskowych i cywilnych miały byt zapewniany. Nie naszą jest rzeczą, wskazywać, według jakiego klucza wydatki te w budżecie państwowym mają znaleźć pokrycie, gdyż nie mając wglądu w tajniki aparatu budżetowego ani możności ogarnięcia jego całości, musimy — juk nieraz już zauważyliśmy —- .pozostawić tę sprawę rozumowi Rządu i wybrańców Narodu: posłów i senatorów.

Apelujemy jednak pora®, nie wiadomo który do parlamentu, aby jego czynnik decydujący o budżecie nie lekceważył tylekroć w ciemnych, lecz prawdziwych, barwach, przedstawianego przez naszych delegatów nad wyraz nędznego położenia materjalnego prcowników państwowych i nie wyzyskiwał wynikającej tz zaprzysiężonych obowiązków służbowych ich niezdolności do walki o byt w prawdziwem, społeczno-ekonomicznym tego słowa znaczeniu, lecz zechciał poważnie wejrzeć w te stosunki i przekonawszy się 0 niemożności dalszej zwłoki — żądanej, zasadniczej poprawy uposażenia dokonać.

Sądzimy, że polepszenie obecnych płac łącznie z 15 proc. zasiłkiem o dalsze 15 procent, co, bądź co bądź miałoby już pewne znaczenie dla pracowników państwowych, powinno, przy dobrej woli, znaleźć miejsce w blisko trzy miljardowyim budżecie i wyrażamy nadzieję, że 'Parlament Polski na ten akt sprawiedliwości i dla tej klasy obywateli zdobyć się potrafi.

Drugą kwestją wymagającą doraźnego załatwienia jest sprawa dodatku na mieszkanie.

Na podstawie rozporządzenia 'Prezydenta Rzplitej z dnia 17 sierpnia 1927 roku (Dz. U. R. P. 73, poz. (132) funkcjonarjusze państwowi otrzymali podwyżkę dodatku na mieszkanie zatrzymanego w swym wzroście postanowieniem art. I Ustawy z dnia 22-go grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. Nr. 129 poz. 918) za lata 192G i 1927 w formie jednorazowego zasiłku.

Obecnie Rząd wniósł do laski Marszałkowskiej projekt ustawy o podwyższeniu dodatku na mieszkanie od dnia 1 stycznia 1929 r. w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Tem samem spełnione zostanie tylokrotnie przedstawiane Rządowi i Sejmowi życzenie pracowników państwowych. Między powyższemi dwoma zarządzeniami pozostaje jednak, jako luka, rok 1928, za który dodatku podwyższonego pracownikom państwowym nie wypłacono.

Ponieważ jest prostą konsekwencją zasady przyjętej tak w przytoczonem rozporządzeniu Prezydenta jak i w projekcie ustawy, aby dokana została również dopłata dodatku mieszkaniowego za 1928 r. Ogólne Zrzeszenie Związków i łStowrzyszeń Funkcjonarjuszów' państwowych i samorządowych ma zaszczyt prosić Sejm i Senat o odpowiednie uzupełnienie odnośnego projektu ustawy.

Co do stawek dodatku mieszkaniowego, zawartych w projekcie rządowym, to wymagają one zdaniem naszem pewnych poprawek. PozOiStały bowiem 1 nadal różnice między okręgami należącemi do b. trzech zaborów, a również nie dotknięto 'zupełnie istniejącego podziału IV klasy miejscowości, dokonanego na podstawie przedawnionych spisów ludności.

Dodatek mieszkaniowy należałoby oprzeć na następujących zasadach:

a) podział na klasy:

1) Warszawa i Łódź;

2) I. klasa miasta wojewódzkie (prócz Łodzi) miasta z siedzibą dyrekcji kolejowych i Bydgoszcz;

3) II. klasa (miejscowości mające 40.000 mieszkańców i więcej, oraz ważniejsze ośrodki przemysłowe);

4) III. klasa (miejscowości mające mniej niż 40 tysięcy mieszkańców);

b) podział wedle grup uposażenia i stanu rodzinnego, należałoby pozostawić niezmieniony, łącząc jedynie pracowników samotnych od VIII. do XVI. gr. uposaż, z utrzymującymi rodziny z XIII. do XVI. gr. uposażeniowej;

c) podział na zabory należałoby uchylić, wprowadzając jednolite stawki dla całego Państwa;

d) wymiar stawek należałoby określić, jak następuje:

1) stawki dla Warszawy i Łodzi określa się w wymiarach zaprojektowanych uchwałą Rady Min. z dn. 20 grudnia 1928 r. dla Warszawy, zwiększając je o 10 procent i zaokrąglając jednostki złotych wzwyż do cyfr 0 lub 5 (grosze odpadają);

2) stawki dla I. klasy (miasta wojewódzkie, siedziby D. K. P. i Bydgoszcz) określa się w wymiarach projektowanych uchwałą Rady Min. z dnia 20. XII. 1928 r. dla Warszawy;

3) stawki dla miast, mających 40.000 mieszkańców i więcej (II. kl.) proponuje się w wymiarze, projektowanym uchwałą Rady Min. z dnia 20 grudnia 1928 r.; dla klasy I. b. zaboru austr. zwiększonym o 10 procent;

4) stawki dla miast, mających mniej niż 40.000 mieszkańców (kl. III.) proponuje się w wymiarze, projektowanym uchwałą Rady Min. z dnia 20 grudnia 1928 r. dla II. kl. b. zaboru austr., zwiększonym o 10 procent;

5) podział miejscowości na II. i 111. kl. proponuje się wedle stanu ludności z dnia 1 stycznia 1929 r.

Wreszcie proponuje się objęcie pracowników nieetatowych stałych dodatkiem mieszkaniowym na zasadach, podanych powyżej, dla pracowników etatowych.

Z życia Związku.

Kraków.

Dnia 7 marca b. r. odbyło się w Krakowie zebranie informacyjne, zwołane przez Naczelny Zarząd Związku Urzędników Pocztowych.

Przewodniczył kolega p. Herbst, który po powitaniu Usznie zebranych Kolegów i Koleżanek, nietylko z Krakowa, ale z dalekiej prowincji, udzielił głosu koledze prezesowi, p. Rychlowi, który złożył treściwe sprawozdanie z konferencji, odbytej w Ministerstwie Poczt i Telegr. w Warszawie, dnia 2 marca 1929 r. w sprawie przeszeregowania funkcjonarjuszów pocztowych. Kolega Rycliel wyjaśnił, że dzięki usilnym staraniom p. Ministra Miedzińskiego i posła B. B. W. R. p. Dobrzańskiego, Rada Ministrów, wykonując artykuł 24 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska z 9. X. 1923. ustaliła uchwałą z dnia 20 lutego b. r. stanowiska w służbie wykonaw-

czej pocztowej, telegraficznej i telefonicznej i w tym celu przeprowadzić z dniem 1. IV. b. r. 'nowe zaszeregowanie pracowników pocztowych tylko w służbie wykonawczej. **Zaszeregowanie to nie dotyczy urzędników w służbie administracyjnej.** Na konferencji tej zaznajomiono przedstawicieli wszystkich dyrekcji z zasadami zaszeregowania z naciskiem, że przy obecnem zaszeregowaniu Okręgowe Dyrekcje mają. kierować się zasadniczo starszeństwem służbo w e-m i ilością. lat służby. Po przemowie kol. Rychła żywo oklaskiwanej, zabierali głos koledzy z Krakowa i z prowincji, domagając się, by Prezydjum Związku Urzędników pilnie baczyło, aby władze przy obecnym przeszeregowaniu nie dopuszczały się krzywd, na korzyść faworytów, i aby w tym przeszeregowaniu nie odgrywała roli polityka i partyjnictwo, jak to było dotąd. Następnie uchwalono wysłać depeszę z podziękowaniem do p. Ministra Miedr.ińskiego za troskę o byt pocztowca i po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji i po ożywionej dyskusji, zgromadzenie zamknięto.

Wilno.

Dnia 10 marca b. r. odbyło się w Wilnie plenarne posiedzenie Zarządu Koła Okręgowego Związku Urzędników Poczt. — Kolega Prezes Testewicz zagaił posiedzenie Zarządu, witając przybyłych członków w osobach Kolegów Ławrynowicza, Około-Kułaka, Dr. Wiatra, Wojciechowskiego, Wyczółkowskiego, Ulewicza, Zniszczyńskiego, poczem sekretarz Zarządu, kolega Ulewicz, odczytał następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Prezesa z Konferencji w Warszawie w sprawie przeszeregowania.
2) Sprawa przeniesionych członków Związku na prowincję.
3) Sprawa kol. Piekarskiego.
4) Sprawy Organizacyjne.
5) Sprawa Kasy Samopomocy.

Kol. Prezes Testewicz zdał obszerne sprawozdanie z Konferencji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w Warszawie, informując zebranych o korzyściach przeszeregowania, zaznaczając, że przypisywanie sóbie zasług odnośnie do pp.eszeregdwania przez Związek pracowników pocztowych uważać należy za niezgodne z prawdą.

Najwięcej zasług położył Referent budżetu Ministerstwa Poczt i Telegr., poseł Dobrzański, B. B. W. R., który był poinformowany przez prezesa Związku Urzędników kol. Rychła o krzywdach urzędników pocztowych pod względem przeszeregowania. — Zebrani żywo oklaskując przemówienie kol. Testewicza, wyrazili nadzieję, że Dyrekcje Okręgowe z, należytem zrozumieniem i bezstronnością przeprowadzą przeszeregowania. Następnie omówiono z szeregu dalsze punkty porządku dziennego. Po odbytej żywej dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, w serdecznym nastroju zebranie zakończono.

Szukacie żeru?

Dnia 10 kwietnia b. r. pojawiła się notatka w „Naprzodzie" Nr. 81 pod tytułem: „Lekceważenie życia ludzkiego na głównej poczcie w Krakowie", w której dobrze nam znany autor na stary, dziś już wielce wypłowiały sposób kropnął soczysty artykuł, jakoby dyrektor głównej poczty w -Krakowie zmuszał chorego urzędnika do urzędowania, co jest oczywiście pospolitem kłamstwem. Przeciwnie, dyrektor Huber postąpił z odnośnym urzędnikiem jak ojciec. Możemy zapewnić autora, że radość jego jest przedwczesna i próżna, a cel zupełnie chybiony. Niema u nas już bowiem nikogo, ktoby nie przejrzał już i nie patrzał na was, jak na typowych demagogów. Wtedy, gdy rządził tu Niwicki i deptał was butem feldfehlowskim, gdy jeden z waszych menerów, obecnie srogi prezes p. Schn. z płaczem zwracał się do nas o obronę, że Niwicki zmusza go jako starszego podurzędnika i chorego piersiowo do wszelkich grubszych nawet robót, wtedy wy nie odważyliście się na artykdły w „Naprzodzie", boście wiedzieli, że Niwicki zdusiłby was doszczętnie. Wtedy błogi był dla was stan: „Maul halten, und weiter dienen!" Dziś, gdy dyrektorem jest człowiek o wyższej, nowoczesnej kulturze, człowiek taktu, a także ze sercem ludzkiem, dziś chcecie chodzić mu po głowie i drażni was nawet to, że dyrektor konferuje w sprawach służbowych ze swym kierownikiem największego oddziału, kolegą p. Rychlem.

Cel wasz zbyt przejrzysty: zabrakło wam żeru i wracacie jak zbrodniarz na miejsce popełnianych zbrodni. Ale nie ma tu już waszych bojówek!

APEL

do wszystkich Kolegów byłych wojskowych armij zaborczych jakoteż W. P.

Ponieważ w dyr. poczt, w Krakowie, przy przeszeregowaniu tak w roku ubiegłym jakoteż w r. b. lat służby wojsk, do awanzu nie liczono, a możliwem jest, że i w innych dyrekcjach postąpiono analogicznie, musimy rozpocząć akcję zbiorową, ażeby u miarodajnych czynników uzyskać zaliczenie lat służby wojsk, analogicznie, jak to ima miejsce u niższych pracowników, którym lata służby wojskowej do awanzu w całości policzono, a tem samem usunięcie krzywdy, jaką nam wyrządzono.

Zgłoszenia do Zw. U. Poczt. Rzeczp. P. Kraków.

Jeden z pokrzywdzonych.

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzcczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Leszek Grotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.